Miliony zł na pomoc dla niepełnosprawnych mieszkańców Podkarpacia **str. 3**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W czasie wielkiego pożaru Krakowa w 1850 r. spłonęło 10 proc. zabudowy miasta. Czy to był przypadek czy podpalenie? str. 9

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Czwartek 8.01.2026 | Nr 4 (21 711) | www.nowiny24.pl | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Radni nie przegłosowali budżetu, ale zgodzili się na podwyżkę dla burmistrza **str. 4**

Podkarpackie gminy w ścisłej czołówce w krajowym rankingu demograficznym **str. 3**

Zabezpiecz dach przed śniegiem. Unikniesz problemów. **str. 13**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

FOT. ZDZISŁAW SUROWANIEC

PODKARPACKIE

35 pielęgniarek obawia się o swoją pracę. Kardiologia inwazyjna w szpitalu nie zostanie zamknięta, ale trwa przegląd stanowisk **str. 5**

REGION

Niewybuchy z II wojny w rzece

Pociski, w tym artyleryjski kaliber 180 mm z czasów II wojny światowej, zalegające w Wiśle i na brzegu, odnalazł kajakarz. Miejsce znaleziska znajduje się na granicy powiatów sandomierskiego i tarnobrzeskiego. Jacek Zelik, kajakarz z grupy Survival Adventure Extreme, oczekując na przyjaciół płynących kajakami z Połańca, zauważył na dnie rzeki przedmioty mogące stanowić śmiertelne zagrożenie. Pociski od ponad 80 lat leżały na dnie Wisły.radz

Czytaj str. 5

FOT. JACEK ZELIK

Grafiki uderzające w niektórych radnych zniknęły już ze strony prezydenta Rzeszowa **str. 5**

Sieci handlowe chwalą się podwyżkami pensji. „Serio, aż tyle dostaliśmy" - piszą kasjerzy **str. 6**

RZESZÓW W TYM MIEJSCU ROZSTRZELANO POLSKICH PATRIOTÓW

Ratusz: Pomnik ma zniknąć w tym roku

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

W 2026 roku Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej w Rzeszowie ma zostać zdemontowany z centrum miasta. Cztery lata po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę i osiem od podjęcia uchwały przez radę miasta w tej sprawie.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, zaatakowanej w 2022 roku przez Rosję, ówczesny prezes IPN, obecnie prezydent RP Karol Nawrocki zaapelował do samorządów, aby usunięte zostały pomniki wyrażające wdzięczność Armii Czerwonej. Mówił, że takich kontrowersyjnych monumentów jest w Polsce 60.

Jednym z nich jest ten stojący na Placu Ofiar Getta. Ten pomnik budzi kontrowersje w zasadzie od momentu, kiedy został odsłonięty, w listopadzie 1951 roku. Przypomnijmy, że w tym miejscu władze komunistyczne PRL dokonały 17 czerwca 1949 r. publicznej egzekucji żołnierzy Podziemia Niepodległościowego.

Na budowę monumentu mieli się złożyć mieszkańcy, ale zbiórka szła tak opornie, że nie pozwoliła na pokrycie koszów jedynie z pieniędzy Rzeszowian.

Radni nie chcą pomnika

W 2018 roku chcieli jego usunięcia rzeszowscy radni. Przyjęli w tej sprawie uchwałę, która zakładała przeniesienie pomnika na cmentarz Armii Radzieckiej przy ul. Lwowskiej. Jednak pomnik nadal stoi. A radni co jakiś czas na sesjach podpytują prezydenta, kiedy w końcu pozbędzie się on tego monumentu. Podczas sierpniowej sesji wiceprzewodniczący Rady Miasta Andrzej Dec (Koalicja Obywatelska) zaapelował do Konrada Fijołka, aby „zabrać się do roboty". Ostatnio o los pomnika zapytał go radny Prawa i Sprawiedliwości Piotr Kilar.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej budzi wiele negatywnych uczuć. Powinien zostać usunięty z centrum Rzeszowa

Tymczasem od ponad 70 lat nic się nie zmienia w tym miejscu. Monument nadal stoi.

Mieszkańcy nie chcą Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w centrum swojego miasta. - Mamy taki konsensus ogólnospołeczny w Rzeszowie: ten monument nie koniecznie musi być eksponowany w przestrzeni publicznej - przyznaje Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa.

Ma zniknąć w tym roku

Jak słyszymy w ratuszu, Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej ma w końcu zostać usunięty z Placu Ofiar Getta w Rzeszowie w tym roku.

- Część elementów tego pomnika ma trafić na cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej przy ul. Lwowskiej, natomiast element rzeźbiarski zostanie przewieziony do jednego z muzeów - informuje Artur Gernand.

Na razie jednak przedstawiciel ratusza nie ujawnia nazwy, ponieważ trwają jeszcze negocjacje. Nie pada też konkretna data dekonstrukcji monumentu.

Czy ratusz współpracuje w tej kwestii z Instytutem Pamięci Narodowej?

- Mamy decyzję wojewody, bo to pod Urząd Wojewódzki podlegają cmentarze wojenne. Natomiast chcielibyśmy, aby cała praca została sfinansowana przez Instytut Pamięci Narodowej - podkreśla Artur Gernand.

Nie ma jeszcze planów, co mogłoby stanąć w miejscu tego pomnika.

- Na razie chcemy wszystko przygotować. Będziemy analizować, co tam może być - twierdzi urzędnik.

W lutym Ukraina będzie obchodzić czwartą rocznicę napaści przez Rosję. Przypomnijmy, że prezydent Wołodymyr Zełenski przyznał Rzeszowowi tytuł Miasta-Ratownika, za ogrom wsparcia jego rodaków, który otrzymali od Rzeszowian w pierwszych dniach wojny. ©℗

eprasa.pl 71f7c06460

Jutro w naszej gazecie **PULS**

- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

AUTOPROMOCJA 0110988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie

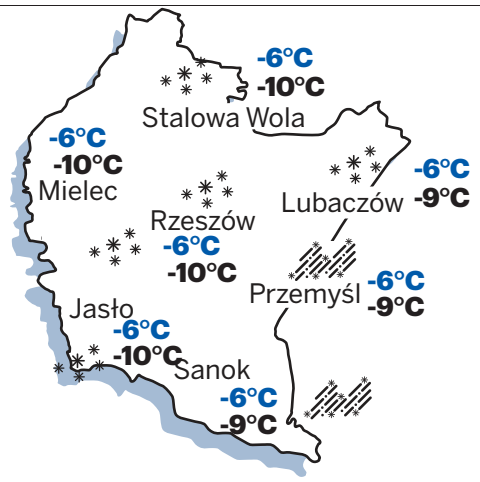

Barometr 10209 hPa
Wiatr płn. 18 km/h
Uwaga biomet niekorzystny

8 STYCZNIA 2026

Dziś 8. dzień roku
Do sylwestra pozostało 357 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 7.29
Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 15.49

Przysłowie na dziś:
Gdy styczeń burzliwy z śniegami, lato burzliwe z deszczami.

Imieniny dziś obchodzą: Albert, Apolinary, Maksym, Seweryn, Teofil i Wawrzyniec.

KALENDARIUM

1800
We Francji odnaleziono wychowywanego przez dzikie zwierzęta chłopca z Aveyron.

FOT. WIKIPEDIA

1947
Premiera pierwszego polskiego powojennego filmu fabularnego „Zakazane piosenki" w reżyserii Leonarda Buczkowskiego.

1919
Naczelna Rada Ludowa objęła władzę na terenach odbitych Niemcom podczas powstania wielkopolskiego.

1939
Pilot szybowcowy Tadeusz Góra (nz.) został odznaczony przez Międzynarodową Federację Lotniczą Medalem Lilienthala.

1967
Na dworcu Wrocław Główny zginął Zbigniew Cybulski, uznawany za jednego z najwybitniejszych i najpopularniejszych polskich aktorów.

Policjanci na nartach w Bieszczadach

opr. BH
b.hucko@nowiny24.pl

Od minionego weekendu w Bieszczadach policjanci pełnią służbę na terenach narciarskich i trasach zjazdowych.

Funkcjonariusze na stoku w Wańkowej dbają o bezpieczeństwo wszystkich amatorów „białego szaleństwa".

- Do głównych zadań funkcjonariuszy pełniących służbę na stokach, należy przede wszystkim eliminowanie zdarzeń na trasach zjazdowych, związanych z łamaniem reguł ruchu narciarskiego, a w rejonach miejscowości wypoczynkowych niedopuszczenie do kradzieży i przywłaszczania sprzętu zimowego, włamań do pojazdów i ich kradzieży - informuje aspirant sztabowy Katarzyna Fechner, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Lesku.

Ponadto, policjanci podczas spotkań z najmłodszymi zwrócą uwagę na bezpieczną zabawę na śniegu oraz przypomną o konieczności jazdy na nartach w kasku.

Funkcjonariusze będą reagować również na inne zagrożenia, wynikające m.in. ze spożywania na stoku alkoholu czy środków odurzających. W takich przypadkach sprowadzą nieodpowiedzialnych narciarzy na dół. - Policyjne patrole narciarskie to doskonały przykład działań prewencyjnych, które zwiększają poczucie bezpieczeństwa wśród turystów i narciarzy. Akcja „Kręci mnie bezpieczeństwo w zimie" udowadnia, że obecność funkcjonariuszy na trasach nie tylko minimalizuje zagrożenia, ale świadczy również o tym, jak ważne dla mundurowych jest bezpieczeństwo korzystających z uroków białego szaleństwa - podkreśla oficer prasowy leskiej policji.

FOT. KPP LESKO

W trakcie spotkań z najmłodszymi policjanci przypominają o konieczności jazdy na nartach w kasku

Obchody 80. rocznicy obrony Birczy przed atakami UPA

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Na Rynku przed pomnikiem poświęconym obrońcom tej miejscowości obchodzono 80. rocznicę obrony tej miejscowości przed oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii.

- Wspólne zapalenie zniczy oraz złożenie kwiatów były wyrazem pamięci, wdzięczności i szacunku dla tych, którzy z odwagą i poświęceniem bronili Birczy. Dzisiejsze obchody były także okazją do refleksji nad historią oraz znaczeniem pielęgnowania narodowej tożsamości i lokalnego dziedzictwa - przekazuje Urząd Miasta i Gminy Bircza.

Bircza wróci na pamiątkowe tablice

Tegoroczne obchody miały symboliczne wymiar nie tyko z powodu okrągłej rocznicy obrony, ale również z powodu zwycięstwa lokalnej społeczności w walce o pamięć historyczną. W tym roku, po prawie 10 latach, Bircza ma wrócić na Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, konkretnie na tablice z nazwami 20 miejscowości, które broniły się przed atakami UPA.

Dwie tablice z nazwami polskich miejscowości i datami zawisły na warszawskim GNŻ kilkanaście dni przed obchodami Święta Niepodległości w 2017 r. Wśród nich była wymieniona Bircza, z datami „1945 - 1946", która w tych latach odparła trzy ataki UPA.

Jednak zaledwie dzień przed uroczystościami tablice podmieniono. Na nowej zabrakło Birczy. Jak się później okazało, stało się to na polecenie ówczesnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza.

Od tego dnia rozpoczęła się akcja obrony pamięci obrońców Birczy.

Po wielu latach, dzięki staraniom wielu osób z różnych środowisk, obecny minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podjął decyzję o powrocie Birczy na pamiątkową tablicę. Fizycznie ma się to stać w pierwszym kwartale obecnego roku.

Kwesta na rekonstrukcję

W świąteczny wtorek na terenie gminy Bircza odbyła się również zbiórka publiczna na rzecz rekonstrukcji historycznej, która ma upamiętnić bohaterską obronę Birczy przed atakami UPA. Została zaplanowana na 17 stycznia.

Bircza była atakowana przez UPA trzy razy: 22 października i 29 listopada1945 roku oraz 7 stycznia 1946 r. Wszystkie napady zostały odparte.

©℗

Szpital w Przemyślu zainwestuje w sztuczną inteligencję

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Prawie 15 mln złotych Wojewódzki Szpital w Przemyślu przeznaczy na informatyzację, w tym wdrożenie rozwiązań AI - sztucznej inteligencji.

- Otrzymaliśmy 12 mln złotych dofinansowania na realizację zadania pod nazwą „Poprawa funkcjonowania Wojewódzkiego Szpitala im. Św. Ojca Pio w Przemyślu poprzez rozwój usług cyfrowych". Całkowita wartość projektu szacowana jest na 14 760 000 złotych- informuje Wojewódzki Szpital w Przemyślu.

Dodatkowe dofinansowanie2,76 mln złotych przekaże z dotacji celowej Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

Projekt obejmie: integrację i rozbudowę systemów informatycznych, digitalizację dokumentacji medycznej istotnej z punktu widzenia leczenia i profilaktyki, działania zwiększające poziom cyberbezpieczeństwa szpitala, w tym zabezpieczenie przetwarzania elektronicznej dokumentacji medycznej potwierdzone audytem bezpieczeństwa.

Ponadto wdrożenie rozwiązań sztucznej inteligencji i podłączenie do centralnego repozytorium danych medycznych w tym podłączenie do Platformy Usług Inteligentnych (PUI) w Centrum e-Zdrowia.

Platformy Usług Inteligentnych to centralny system, który ma umożliwić wdrożenie i wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji w polskiej ochronie zdrowia. To coś w rodzaju bezpiecznej, zunifikowanej biblioteki algorytmów AI, z których będą mogły korzystać placówki medyczne w całym kraju.

Dzięki temu systemowi placówki medyczne nie muszą samodzielnie testować i wdrażać rozwiązań sztucznej inteligencji, mają dostęp do certyfikowanych algorytmów, które spełniają standardy jakości i bezpieczeństwa. Ponadto AI może wspierać lekarzy np. w analizie obrazów medycznych (RTG, TK, MR).

eprasa.pl 71f7c06460

nasz REGION

POW. PRZEWORSKI

Pijany zjeżdżał na drugi pas. 2,5 promila alkoholu miał w organizmie 59-latek z gm. Zarzecze kierujący volvo. Zjeżdżał na przeciwną stronę zagrażając innym kierowcom. Został zatrzymany dzięki interwencji policjanta Wydziału Kryminalnego, który był w czasie wolnym od służby. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara 3 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów.**jer**

FOT. KPP PRZEOWRSK

RZESZÓW
Już trafił do więzienia
Kryminalni z KMP zatrzymali poszukiwanego mężczyznę. Za 43-letnim mieszkańcem Rzeszowa, który ukrywał się kilkanaście miesięcy, wydano list gończy. Zatrzymany trafił już do zakładu karnego.

Podkarpackie miasta na czele rankingu demograficznego w Polsce

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Część gmin z powiatów rzeszowskiego i mieleckiego staje się wzorami dla całej Polski na to, jak skutecznie radzić sobie z demografią.

Trzy miasta z województwa podkarpackiego znalazły się w pierwszej dziesiątce tych, w których w 2024 roku był największy przyrost naturalny, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Dwa są z powiatu mieleckiego, jeden z rzeszowskiego.

- 1. miejsce w Polsce - Przecław z powiatu mieleckiego: plus 9,9 ,
- 5. miejsce - Radomyśl Wielki, również z powiatu mieleckiego: plus 4,4,
- 6. miejsce - Sokołów Małopolski z powiatu rzeszowskiego: plus 4,1.

W zestawieniu gmin wyniki są już słabsze, ale i tak wszystkie gminy z tymi miastami rekordzistami mają dodatni przyrost naturalny, co obecnie jest rzadkością w Polsce.

Nasz kraj od lat zmaga się z ujemnych przyrostem naturalnym i malejąca z roku na rok liczbą mieszkańców. W 2024 roku w Polsce przyrost naturalny był ujemny i w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców wyniósł minus 4,17. Ujemny był również w województwie podkarpackim, gdzie ukształtował się na poziomie minus 3,12.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Jesteśmy gminą bezpieczną, przyjazną dla rodzin - mówi burmistrz Głogowa Młp. Tomasz Skoczylas.

Nasz region stawiany jest w kraju jako wzór

Pomimo, że aż cztery województwa osiągnęły korzystniejszy wynik, to i tak Podkarpacie często stawiane jest za wzór. Dlaczego? Bo na mapie regionu mamy „wyjątkowe wyspy".

Rzeszów jest jedyną stolicą województwa, która ma dodatni przyrost naturalny. Wynosi on plus 0,6, podczas gdy inne stolice regionów są na minusie, od 1,1 (Kraków) do 8,6 (Łódź).

Często pokazywanym ewenementem na skalę ogólnopolską jest gmina Głogów Małopolski w powiecie rzeszowskim. W ciągu 22 lat stolica tej gminy, czyli miasto Głogów Młp. powiększyło liczbę swoich mieszkańców przeszło dwukrotnie. Z 4,7 tys. w 2002 roku do 10,6 tys. osób w 2024 roku. To wzrost o 125,2 proc.

W całej Polsce tylko Siechnice w województwie dolnośląskim okazały się lepsze. W ciągu 22 lat to miasto powiększyło swoją populację aż o 185,3 proc. W 2002 r. mieszkało tam 3,9 tys. osób, a dziś ponad 11,2 tys. W 2024 r. wskaźnik przyrostu naturalnego w tym mieście wyniósł plus 2,44.

Gmina od lat na demograficznym plusie

Gmina Głogów Młp. (już jako całość) od lat notuje dodatni przyrost naturalny. Od 2016 roku w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców wynosił on od 1,36 w 2024 r. do 5,32 w 2019 r. Wyjątkiem był tylko covidowy rok 2021 r., gdy gmina miała ujemny przyrost (minus 1,14). Jednak sam Głogów, tylko jako miasto, nawet w covidzie było na plusie (0,59 w 2021 r.), a w rekordowym 2019 r. wskaźnik przyrostu wyniósł aż 8,57.

To nie wszystko. W gminie Głogów Młp. o wiele więcej osób się zameldowuje niż wymeldowuje. W 2024 r. 524 osoby zameldowały się, natomiast 209 wymeldowano. W mieście 343 osoby zameldowały się, natomiast 123 wymeldowano. Część to oczywiście nowo narodzone dzieci oraz osoby, które zmarły. Jednak do gminy tej przeprowadzają się również ludzie z innych miejscowości.

Recepta na sukces

Co sprawia, że głogowska gmina z roku na rok rośnie w siłę?

Z pewnością dużym bonusem jest bliskość Rzeszowa, jednego z najdynamiczniej rozwijających się dużych miast w kraju, w którym jest praca dla młodych ludzi. Bo to właśnie postawienie na młodsze pokolenia, znalezienie sposobu na przyciągnięcie do siebie tych ludzi, decyduje obecnie o rozwoju gminy. Jednak nie wszystkie gminy w sąsiedztwie Rzeszowa rozwijają się tak dynamicznie jak Głogów. Czymś trzeba się wyróżnić. Jaką receptę mają głogowianie?

- Jesteśmy gminą bezpieczną, przyjazną dla rodzin, w tym takich z małymi dziećmi. Czystą, zakłady, które zatruwały powietrze, już nie są obciążeniem. Jest u nas dużo stref ekonomicznych, a to oznacza miejsca pracy. Jesteśmy dobrze skomunikowani z Rzeszowem, jest możliwy szybki dojazd, co jest ważne dla osób, które mieszkają u nas, a pracują w stolicy województwa - wylicza Tomasz Skoczylas, burmistrz Głogowa Małopolskiego.

Czy to oznacza, że Głogów rozwija się, bo jest sypialną dynamicznego Rzeszowa?

Dla części mieszkańców gmina faktycznie jest sypialnią, ale jednak z walorami, które zdecydowały, że chcieli się osiedlić tutaj, a nie w innej gminie podrzeszowskiej czy w ogóle w Rzeszowie.

- Myślimy o rozwoju miejsc pracy na miejscu. Budujemy kolejne dwie strefy ekonomiczne, Rudna Mała i Rogoźnica. To pomaga nam w walce o autonomię. Nie chcemy być tylko rzeszowską sypialnią - twierdzi burmistrz Skoczylas.

Te gminy nie tylko od lat mają dodatni przyrost naturalny, ale również więcej osób się do nich sprowadza niż wyprowadza

Praca to jedno, jednak dla mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy zastanawiają się nad przeprowadzką, ważny jest komfort życia, oferta kulturalna, możliwość rozwoju własnego, a w przypadku młodych ludzi przede wszystkich różne, rozwijające zajęcia dla dzieci.

- Mamy bogatą ofertę sportową. M.in. krytą pływalnię, sztuczne lodowisko, które cieszy się ogromną popularnością. Mamy akademię piłkarską, akademię sportową, można uprawiać lekkoatletykę, łucznictwo. Do tego dochodzi działalność kulturalna. Dzieci z naszej gminy nie muszą dojeżdżać np. do Rzeszowa na ciekawe zajęcia po szkole, korzystają z nich na miejscu - przekonuje burmistrz Skoczylas.

Dodatkowym atutem są także ścieżki spacerowe, rowerowe i biegowe w Borze w Głogowie Młp. Gmina zapewnia dzieciom i młodzieży uczącej się bezpłatne bilety na dojazdy do Rzeszowa. Dodatkowo funkcjonuje - szynobus, którym w 12 minut można dojechać na Dworzec Główny w Rzeszowie.

- Do oferty rekreacyjnej dochodzi także Staw Traczewski oraz basen, siłownie które - w przeciwieństwie do obiektów w Rzeszowie - nie są aż tak zatłoczone, a lokalna oferta wygód i infrastruktury czasu wolnego jest systematycznie poszerzana - podkreśla burmistrz.

©℗

Miliony na pomoc dla niepełnosprawnych mieszkańców Podkarpacia

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Z roku na rok rośnie liczba podkarpackich samorządów, które uczestniczą w programie „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością dla Jednostek Samorządu Terytorialnego".

Na 2026 r. do programu przystąpiło 152 powiaty i gminy w naszym regionie. W środę umowę na przekazanie funduszy z budżetu państwa na ten cel podpisano w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim. Na bieżący rok otrzymają prawie 90 mln zł, co w 100 proc. ma pokryć ich zapotrzebowanie, wynikające z zasad programu. W skali kraju przeznaczono na taką pomoc niepełnosprawnym ponad 1 mld 131 mln zł.

- Cieszę się, że ten program z roku na rok zyskuje na zainteresowaniu samorządowców - podkreśliła wojewoda podkarpacki Teresa Kubas- Hul. - Tak jak dopingowaliśmy ich do składania wniosków do programu „Aktywny maluch", tak motywujemy do uczestnictwa w programach wspomagających opiekę nad osobami niepełnosprawnymi.

Z każdym rokiem więcej chętnych

W 2023 r. tylko 93 podkarpackie samorządy zgłosiły akces do „Asystenta osobistego", rok później liczba wzrosła do 116, w 2025 już 140 samorządów chciało wziąć udział w tym programie, skutkiem czego otrzymało łącznie ponad 74 mln zł na ten cel.

- Z programu korzystają ci, które mają w rodzinie osoby niepełnosprawne w wieku od dwóch do 16 lat i w orzeczeniu mają wskazaną stałą lub długoterminową opiekę w związku ze znaczna niepełnosprawnością - wyjaśniała wojewoda. - Z takiej pomocy mogą skorzystać niepełnosprawni w innym wieku, o ile w orzeczeniu wskazana jest ich znaczna lub umiarkowana niepełnosprawność.

Różnorodnych form pomocy niepełnosprawnym mogą udzielać samorządy przez swoje GOPS i MOPS, mogą te zadania zlecać organizacjom pozarządowym, mogą zatrudnić asystenta, wskazanego przez uczestnika programu.

19 powiatów nie chce

Co zaskakujące, na uczestnictwo w programie nie zdecydowało się 19 podkarpackich powiatów i 10 gmin.

- Ten rok będzie dla nas wyzwaniem, by te samorządy przekonać do podjęcia takich działań, bo naprawdę warto - zapewniła wojewoda Teresa Kubas - Hul. - Nie wiem, dlaczego nie są zainteresowane świadczeniem takiej pomocy. Może w ich przypadku to brak świadomości, że pieniądze na takie działania są, być może dlatego, że nie mają pełnej wiedzy o osobach niepełnosprawnych zamieszkujących ich gminę, powiat. Będę rozmawiać z tymi samorządowcami, podawać przykłady innych, którzy z programu korzystają. Bo z obserwacji wiem, że przykład innych przekonuje opornych do włączenia się do takich aktywności. ©℗

eprasa.pl 71f7c06460

0011458569

Pani

Małgorzacie Wąsacz

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy
„Centrum Medycznego w Łańcucie" Sp. z o.o.

0011458873

Panu Doktorowi

Rajmundowi Cieślickiemu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

ŚP

Taty

składają

Dyrekcja i pracownicy
Szpitala Specjalistycznego ORTOVITA
w Rzeszowie

0011459054

Rektor i Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Rzeszowskiego
z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiają,
że w dniu 3 stycznia 2026 r. zmarł w wieku 62 lat

Tomasz Twardowski

Pracownik Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego

Utraciliśmy lubianego i szanowanego współpracownika.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rektor, Senat i pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 10 stycznia 2026 r.
(sobota) o godz. 12.30 na cmentarzu Rzeszów - Wilkowyja.

Radni Sokołowa Młp odrzucili budżet. Poszło o 100 tys. zł

Wojciech Tatara
w.tatara@nowiny4.pl

Radni Sokołowa Małopolskiego odrzucili budżet na 2026 rok, ale uchwalili podwyżkę pensji dla burmistrza.

Mimo, że wszystkie komisje gminne oraz Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie zaopiniowały projekt budżetu, to ostatecznie stosunkiem głosów 7 (za) do 7 (przeciw) został on odrzucony. Z kolei podwyżkę pensji dla włodarza Sokołowa poparło 8 radnych, przy 4 głosach „przeciw".

Budżet Sokołowa Małopolskiego na 2026 rok, według projektu, wynosi ponad 153,5 mln zł, z czego na inwestycje zaplanowano 40,7 mln zł. Deficyt w kwocie 12,4 ma zostać sfinansowany z zaciągniętych pożyczek i kredytów oraz dochodów własnych gminy. Plany inwestycyjne obejmują zarówno wieloletnie, jak i tegoroczne inwestycje m.in. rozbudowę przedszkola w Sokołowie za 11 mln zł, kolejny etap budowy boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią w Sokołowie Młp za 987 tys. zł, termoizolację szkoły podstawowej nr 2 im. św. Stanisława Kostki w Trzebosi, czy rozbudowę remizy w Kątach Trzebuskich za 1 mln zł.

Radni dwa miesiące temu otrzymali projekt budżetu, a 22 grudnia zgłosili swoje poprawki, które zostały uwzględnione przez władze gminy. Gminne komisje wydały pozytywne opinie, popierające budżet, więc nic nie wskazywało, że zostanie on odrzucony.

Poszło o 100 tys zł

Gdy doszło do dyskusji o budżecie radny z Wólki Niedzwiedzkiej Marek Frączek zarzucił burmistrzowi, że ten wbrew wcześniejszym ustaleniom zmniejszył z 200 tys. zł do 100 tys. zł kwotę na remont boiska w Wólce Niedźwiedzkiej. Burmistrz Marek Kraska tłumaczył, że pieniądze zostały przeniesione na budowę chodnika w tej miejscowości i tam zostaną, lecz to nie przekonało radnego. Przeciwko budżetowi głosował też Paweł Rusin, który jeszcze do niedawna pełnił funkcje przewodniczącego Rady Gminy.

FOT. ARCHIWUM

Sesja odbyła się w sali koncertowej MGOKSiR w Sokołowie Małopolskim

- Nie jestem przeciwnikiem inwestycji ani rozwoju gminy, wręcz przeciwnie, rozwój jest konieczny, lecz nie każdy kierunek rozwoju jest do zaakceptowania, zwłaszcza gdy rozmija się z realnymi potrzebami mieszkańców. W oparciu o sygnały mieszkańców złożyłem w budżecie propozycje zadań inwestycyjnych. Dotyczyły one wykonania nawierzchni bitumicznej, budowie i poprawie stanu chodników, uzupełnienia oświetlenia ulicznego, budowę parkingu i wiaty przystankowej. (...). Te inwestycje nie znalazły się budżecie więc, nie mogłem poprzeć budżetu. Mój niepokój budzi także brak przejrzystości co do niektórych wydatków. Wierzę jednak, że wszystkie niejasności uda się wyjaśnić z korzyścią dla mieszkańców - mówi Paweł Rusin.

Co ciekawe, radni budżet odrzucili, za to przyjęli Wieloletnią Prognozę Finansową Gminy co, jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, wywołało spore zdumienie w RIO. Obie uchwały są z sobą powiązane, więc obie na ogół są odrzucane, jeśli radni nie aprobują proponowanego projektu budżetu.

Spowolnienie inwestycyjne

Zdaniem burmistrza Sokołowa odrzucenie budżetu będzie miało wpływ na opóźnienie niektórych ważnych inwestycji.

- Czeka nas rozbudowa przedszkola - to kluczowa inwestycja za około 11 mln zł. Przez odrzucenie budżetu mamy około 1,5-miesiąca opóźnienia. Nie rozumiem, skąd taka decyzja. Projekt budżetu dostarczyliśmy radnym 2 miesiące temu. Przez ten czas nie składali żadnych poprawek. Nagle, tuż przed świętami, 22 grudnia wysunęli swoje propozycje inwestycyjne. Poszedłem na kompromis. Pani skarbnik, zamiast świętować, robiła przesunięcia w budżecie, aby spełnić te propozycje. Dostali, o co prosili nawet te sporne 100 tys. zł zostałoby w Wólce Niedźwiedzkiej. Niestety, projekt został odrzucony. Co najdziwniejsze, część radnych, która zwróciła się o realizację inwestycji w swoich miejscowościach, również zagłosowała przeciw. Liczę na zdrowy rozsądek i zmianę podejścia - mówi Andrzej Kraska, burmistrz Sokołowa.

Zgoda na podwyżkę

Zamieszanie wywołała też uchwała dotycząca podwyżki pensji burmistrza o 8 proc. do maksymalnej kwoty, na jaką zezwalają przepisy, czyli średnio o nieco ponad 2 tys. zł brutto miesięcznie. W tym przypadku radni mieli obiekcje co do okresu wyrównania od lipca 2025 roku. Mimo kilkunastominutowej dyskusji chwała została przyjęta stosunkiem głosów 8 za i 4 przeciw.

Nowa pensja burmistrza będzie wynosić 10950 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3650 zł dodatku funkcyjnego, 4380 zł dodatku specjalnego oraz dodatek za wysługę lat od 5 do 20 procent wynagrodzenia zasadniczego.

Optymistą w sprawie budżetu jest Mieczysław Miazga przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Sokołowie Młp.

- Myślę, że wszystko zostanie wyjaśnione między radnymi, wspólnie dojdziemy do porozumienia i w środę 14 stycznia, na kiedy planowana jest sesja, budżet ostatecznie zostanie przyjęty - uważa przewodniczący Mieczysław Miazga. ©℗

REKLAMA 0011457246

Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
601 402 991 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

0011459086

Panu Kazimierzowi Klisz

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają *kierownictwo i pracownicy*
Administracji Osiedla 1000-lecia RSM

0011459062

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego emerytowanego,
wieloletniego pracownika Oddziału Syntez

Juliana Kuźniara

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają
Zarząd i pracownicy ICN Polfa Rzeszów S.A.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011458791

Panu Markowi Bieniaszowi

wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i pracownicy
Bausch Health Poland Sp. z o.o. oraz ICN Polfa Rzeszów S.A.

eprasa.pl 71f7c06460

Pielęgniarki w szpitalu w Stalowej Woli zaniepokojone pogłoskami o zwolnieniach

Zdzisław Surowaniec
wydawcy@nowiny24.pl

35 pielęgniarek z Oddziału Kardiologii Inwazyjnej oraz Oddziału Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego obawia się rozwiązania umowy o pracę oraz wypowiedzenia warunków pracy i płacy.

Pielęgniarki wystosowały list otwarty w obronie swoich miejsc pracy. „Trzydzieści cztery pielęgniarki zatrudnione są na stałą umowę o pracę, pracują na tym oddziale od samego początku, czyli blisko 20 lat (tworząc go). W trakcie pracy nabywały doświadczenie, poświadczone stałym aktualizowaniem swojej wiedzy medycznej, systematycznym dokształcaniem się" - czytamy w liście.

Jak piszą, przed świętami Bożego Narodzenia uzyskały informację, że dyrekcja planuje z nimi rozwiązanie stosunku pracy, wypowiedzenie pracy, warunków pracy i płacy. Wypowiedzenia dotyczą 35 pielęgniarek całego oddziału za wyjątkiem pielęgniarki oddziałowej.

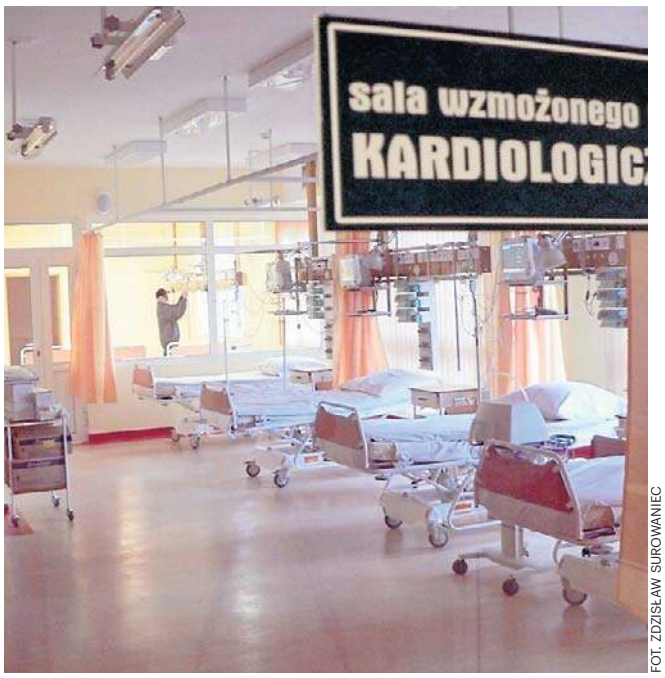

FOT. ZDZISŁAW SUROWANIEC

Oddział Kardiologii Inwazyjnej oraz Oddział Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego szpitala w Stalowej Woli

W liście znalazło się także podejrzenie o ewentualnej prywatyzacji oddziału kardiologii inwazyjnej. Pracownicy pytają też o sposób zapewnienia opieki pacjentom, gdy planowane są zwolnienia całego personelu? Także o redukcji łóżek i pozbawienia pracy jedynie jednej grupy zawodowej.

Oddział posiada 31 łóżek (w tym 7 w Sali Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego). Za jego twórcę uznaje się Marka Ujdę, lekarza kierującego przez wiele lat oddziałem.

Starosta stalowowolski Janusz Zarzeczny przypomniał, że NFZ zmniejszył kontrakty na rok 2026. To dla szpitala w Stalowej Woli oznacza ubytek 10 milionów złotych.

Ograniczenia dotyczą wszystkich szpitali. Powodem jest brak pieniędzy w państwowej kasie. Przyczyniła się do tego ustawa minimalnego wynagrodzenia w służbie zdrowia z 2022 roku i ona jest mechanizmem, na który nie stać państwa.

- 1 lipca każdego roku jest podwyżka, waloryzacja płac w służbie zdrowia. W tym roku będzie w granicach 16,5%. Kto dziś dostaje ponad 16% podwyżki? Państwa nie stać na takie podwyżki i to utopiło szpitale. Niektóre są już tak zadłużone, że długi sięgają wysokości rocznego kontraktu. My na szczęście trzeci rok z rzędu zamkniemy się na lekkim plusie. - mówi Janusz Zarzeczny.

To dlatego w szpitalu w Stalowej Woli - tłumaczy starosta - robiony jest „remanent", ocena funkcjonowania poszczególnych oddziałów. Analizę zaczęto robić właśnie od Oddziału Kardiologii Inwazyjnej, który szykuje się na remont za sprawą pozyskania 20 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy.

- Kardiologia Inwazyjna nie będzie zamknięta. Ale jest tam dużo łóżek niezagospodarowanych. Musimy zmniejszać ich liczbę do wartości kontraktu. Kardiologia inwazyjna jest obłożona w ponad 60%. Zwolnień wśród pielęgniarek nie przewidujemy. Być może będą przesunięcia tam, gdzie mamy ich za mało. Rozmawiałem z pielęgniarkami na ten temat. Muszą zrozumieć, że pewne zmiany muszą nastąpić, bo płacimy za puste łóżka, nie stać nas na to - wyjaśnia Zarzeczny.

W szpitalu w Stalowej Woli, jak twierdzi Janusz Zarzeczny, jest o około 80 pielęgniarek za dużo. Nie przewiduje się zwolnień wśród młodych pielęgniarek, ale osoby, które mają uprawnienia emerytalne będą musiały rozważyć odejście. Będą też czynione zabiegi, aby te osoby, które mają umowy na czas określony, nie miały przekształconych tych umów na zlecenie.

- Są oddziały rentowne, taką m.in. jest kardiologia inwazyjna, bo procedury są dobrze płatne, a nie idzie to w parze z liczbą łóżek. Tam strat finansowych rzeczywiście nie mamy. Porodówka nie jest rentowna, ale nie możemy sobie pozwolić na jej brak zwłaszcza, że w Nisku jej nie ma, a 500 porodów w ciągu roku to wciąż za mało, aby się opłacało - wyjaśnia starosta.

Zbulwersowała starostę plotka, jakoby Kardiologia Inwazyjna miałaby być zlikwidowana lub sprywatyzowana.

- Nie ma takiej możliwości. To są bzdury wyssane z palca. Nikt nie będzie Kardiologii Inwazyjnej prywatyzował, bo jest dochodową dziedziną - dodaje Janusz Zarzeczny.

©℗

Pociski z II wojny światowej odkryto w Wiśle

Marcin Radzimowski
wydawcy@nowiny24.pl

Kilka niewybuchów z czasów wojny zatopionych w Wiśle i leżących na brzegu, znalazł kajakarz. Miejsce znaleziska znajduje się na granicy pow. sandomierskiego i tarnobrzeskiego.

Jacek Zelik, kajakarz z grupy Survival Adventure Extreme i jej założyciel, oczekując na dwóch swoich przyjaciół płynących kajakami z Połańca, zauważył na dnie rzeki, tuż przy brzegu, przedmioty mogące stanowić śmiertelne zagrożenie.

Jak relacjonuje, niski stan wody odsłonił pozostałości, które od ponad 80 lat spoczywają na dnie Wisły. Wśród zauważonych obiektów znajdowały się najprawdopodobniej pocisk artyleryjski kalibru 180 mm, pociski moździerzowe oraz dwie laski trotylu - wszystkie bez zapalników. Znalezisko najpewniej pochodzi z czasów II wojny światowej.

- Wisła odsłoniła śmiertelnie niebezpieczne pozostałości z czasów II wojny i walk, które rozgrywały się tu ponad osiem dekad temu - mówi Jacek Zelik.

Według wstępnych przypuszczeń niewybuchy mogą pochodzić z wysadzonego mostu wojskowego na przeprawie pomiędzy Otoką-Grabiną a Baranowem Sandomierskim, który w czasie działań wojennych został zniszczony, a część ładunków nie eksplodowała i pozostała w korycie rzeki.

Kajakarz powiadomił policję, teren został zabezpieczony. Sprawą zajęli się saperzy. ©℗

AUTOREKLAMA
strona zdrowia
Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

Grafiki uderzające w radnych zniknęły z profilu prezydenta Rzeszowa

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Na oficjalnym profilu prezydenta nie można już zobaczyć grafik radnych, w których prezydent Konrad Fijołek krytykował radnych Rzeszowa za nieuchwalenie WPF-u za pierwszym razem.

Przypomnijmy, że podczas grudniowej sesji budżetowej radni nie uchwalili Wieloletniej Prognozy Finansowej. Stosunek głosów rozłożył się równomiernie 12:12. Nieprzegłosowanie WPF-u uniemożliwiło głosowanie nad budżetem na 2026 rok.

To zirytowało prezydenta Rzeszowa. Konrad Fijołek po zakończeniu obrad zaczął wrzucać czarno-białe zdjęcia tych radnych, którzy nie zagłosowali „za" WPF-em, na swój oficjalny profil na platformie społecznościowej. Pod zdjęciem była umieszczona informacja, którym inwestycjom w mieście - według prezydenta - ci samorządowcy są przeciwko.

Wśród tych radnych byli: Elżbieta Niedzielska, Rafał Kulig z Razem dla Rzeszowa, a także radni PiS: Mateusz Szpyrka, Piotr Kilar, Waldemar Kotula i Robert Kultys.

FOT. KRZYSZTOF KAPCIA

Konrad Fijołek w sprawie publikacji grafik radnych bronił się, że był do takiego ruchu „zmuszony".

W sieci wybuchła burza. Większość internautów nie pochwalała jednak akcji prezydenta Rzeszowa. Konrad Fijołek utrzymywał, że tego ruchu nie żałuje. - Skoro uwzględnienie wniosków radnych w budżecie nie zadziałało, stosuję inne metody, aby państwem radnych trochę potrząsnąć i otrząsnąć - tłumaczył.

„Byłem zmuszony"

W ostatnim tygodniu grudnia udało się przegłosować zarówno WPF, jak i budżet. Grafiki stały się nieaktualne. Podczas konferencji prasowej w ratuszu prezydent mówił, że grafiki usunie. Zapewniał, że „nie jest to język, którego uwielbia używać".

- Ja byłem jedynie nędznie kopiującym te grafiki, ponieważ sam byłem bohaterem takich grafik - argumentował wówczas.

I bronił się, że był do takiego ruchu „zmuszony".

- Jednak nie zamierzam tego kontynuować i na pewno to wycofamy - dodał.

Prezydent swojego słowa dotrzymał. Na jego oficjalnym profilu próżno już szukać zdjęć tych radnych.

- Grafiki zostały usunięte tego samego dnia, kiedy uchwalono budżet i kiedy prezydent to obiecał - informuje Marzena Kłeczek-Krawiec, rzeczniczka prezydenta Rzeszowa.

„To była dziecinada"

Akcję czarnego PR-u radnych krytykuje radny Rafał Kulig z Razem dla Rzeszowa. Jego zdjęcie znalazło się wśród „listów gończych".

- W mojej opinii to była dziecinada, która miała już miejsce w historii Rzeszowa za Tadeusza Ferenca, gdzie szkalowało się radnych, którzy głosowali nie tak, jak wymagała tego wizja prezydenta -przypomina Kulig.

I zwraca uwagę, że w grafikach znalazły się półprawdy, ponieważ niektóre inwestycje wymieniane jako te, którym radni są „przeciwko", nie były zadaniami na rok 2026. Co więcej, były wymieniane też takie, które zostały już ukończone lub są w trakcie realizacji.

- Dziwi też fakt, że osoby były przedstawiane wybiórczo, a nie zostali pokazani wszyscy, zgodnie z zapowiedzią prezydenta - podkreśla radny Rafał Kulig.

©℗

eprasa.pl 71f7c06460

Sieci chwalą się podwyżkami. „Serio, aż tyle?”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W styczniu niektórzy pracownicy handlu dostali podwyżki. Choć widać duże dysproporcje w zarobkach między sklepami, kasjerzy skarżą się, że mają niższe pensje niż podają ich pracodawcy.

Na początek oficjalne dane.

FOT. PIOTR BILSKI

Aldi pochwaliło się nie tylko wzrostem płac od stycznia 2026 roku, ale również, że każdy pracownik otrzyma co miesiąc 400 zł na kartę przedpłaconą na zakupy w tej sieci

Sieci chwalą się takimi podwyżkami

Lidl poinformował, że od stycznia sprzedawcy zarabiają więcej o 350 zł brutto. Ich miesięczne wynagrodzenie wzrosło do 5 600 - 6 750 zł brutto, czyli 4 147 zł - 4 930 zł netto przy umowie o pracę (z standardowymi kosztami uzyskania przychodu i bez ulg). Stawki są zależne od stażu i lokalizacji.

Z kolei w centrach dystrybucji pensje poszły w górę od 6 000 do 7 000 zł brutto, co oznacza podwyżkę o 500 zł brutto, zaś menedżerowie mają więcej o 650 zł -od 8 500 zł brutto.

W Biedronce podwyżki dotyczą 70 tys. zatrudnionych w sklepach i centrach dystrybucyjnych. Dwukrotnie zwiększyła się od br. comiesięczna premia (do 500 zł brutto). Sprzedawca-kasjer rozpoczynający pracę zarabia nie mniej niż 5 300 do 5650 zł brutto.

Doliczając dodatki może to być 5 800 – 6 150 zł brutto (4 283 zł - 4 394 zł netto). Pracownicy z trzyletnim stażem otrzymują od 5 450 do 5 900 zł brutto, co wraz z premią przełoży się na kwotę 5 950 – 6 400 zł brutto (4 414 zł - 4 693 zł netto). Kierownik sklepu zarobią nie mniej niż 7 450 zł brutto, magazynier - 5 500 – 5 800 zł brutto.

O wyższych zarobkach w 2026 roku poinformowało również Aldi. Zgodnie z deklaracjami sieci, pracownik sklepu zarobi od 5 700 do 6 450 zł brutto (4216 zł do 4727 zł netto), a kierownik sklepu od 7 850 do 9 350 zł brutto (w zależności od stażu). Od stycznia każdy pracownik Aldi otrzyma co miesiąc 400 zł na kartę przedpłaconą do wykorzystania w sklepach sieci.

Podwyżkami pochwalił się też Kaufland. Tutaj ponad 12 tys. osób zatrudnionych na stanowisku sprzedawca/kasjer i pracownik porządkowy dostało od 5 300 do 6 200 zł brutto (3 943 zł do 4 556 zł netto).

Inne sieci w kwestii wyższych zarobków - milczą (wrócimy do tematu).

Nie milczą za to pracownicy sieci, które chwalą się podwyżkami dla swoich pracowników, a szczególnie nie gryzą się w język ci z - oficjalnie - „najwyższymi wypłatami”.

Swoje żale wylewają za to w mediach społecznościowych - jest bardzo emocjonalnie.

„Zarabiamy blisko minimalnej”

Pani Elżbieta: „Naprawdę tyle zarabiamy? Ło matko, chyba kogoś jeszcze szampan z sylwestra trzyma? Ktoś nie wytrzeźwiał”.

Pani Anna: „Tyle ma kasjer? Chyba raczej kierownik rejonu, ale nie zwykły sprzedawca w sklepie”.

Pan Paweł: „Serio, tak płaci sieć, w której pracuję? Podajcie konkretny adres. Przeniosę się, aby tyle zarabiać’.

Pani Barbara: „Akurat nie wierzę w takie zarobki w dyskoncie. No, ale spoko, reklama dźwignia handlu. Niech tak pozostanie, że jego pracownicy to najbogatsi ludzie w Polsce”.

Pani Marzena: „Wróć, pomyłka, to są wypłaty za dwa miesiące pracy”.

Pani Ewa: „500 złotych premii co miesiąc? Żeby ktoś w ogóle dostawał cokolwiek, bo mało kto łapie się na premię”.

Pan Janusz: „Ludzie czytają te głupoty o rzekomych zarobkach, w potem komentują nam w sklepie, jak chciałbym odpalić...”

Pani Ewa: „Podają chyba zarobki z Warszawy, bo nigdzie indziej takich nie ma”.

Pani Sabina: „4 300 na rękę można wyciągnąć, ale jak się nie płaci podatku dochodowego, jak ja, mam 24 lata, zatem inni mają mniej”.

Pani Grażyna: „Zarabiamy blisko minimalnej, no może ze 100 zł więcej, a te podwyżki to tylko tyle, ile rośnie najniższa krajowa’.

Pan Michał: „Kompletna bzdura, wystarczy spojrzeć na ogłoszenia na portalach. W większych miastach zarobki nie przekraczają 4 800 zł brutto, magazynier może zarobić 300 zł więcej. W niektórych sklepach są jeszcze specjaliści którzy mogą liczyć na maksymalnie 6 800 zł brutto (4 966 zł netto - red).

Pani Anna: „A co z tymi pracownikami sieci, którzy są zatrudnieni n umowę zlecenie, a fakturowani przez agencje pracy jako usługa pakowania? Takie współczesne niewolnictwo za pracę głównie w nocy i za najniższą stawkę”.

Pani Kasia: „Podobno taka lista i z takimi kwotami została przedstawiona. obaczymy przy lutowej wypłacie”.

©℗

Po dwóch latach biblioteka wróciła na dawne miejsce, ale w nowej odsłonie

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Zakończyły się prace inwestycyjne w Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaśle przy ul. Kopernika 8.

Dzięki projektowi „Przebudowa i rozbudowa budynku przy ul. Kopernika dla potrzeb Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaśle” przestrzeń filii powiększyła się o ponad 400 metrów kwadratowych oraz zyskała nowe funkcjonalności i wyposażenie.

Obecnie Filia nr 2 zajmuje całe piętro dawnej „małej Czwórki”. Użytkowników wita przestronny hol, a w nim półki z nowościami książkowymi i bogaty wybór czasopism. Z holu przechodzimy do książkowej strefy dorosłych oraz osobnej, pięknie i przytulnie urządzonej strefy dzieci. Swoją własną przestrzeń z książkami, komputerami, planszówkami i wygodnymi miejscami do siedzenia znajdzie także młodzież.

Dla osób potrzebujących ciszy i skupienia do pracy lub nauki przeznaczona jest czytelnia komputerowa. Przestrzeń do spotkań i warsztatów znajdą tutaj również seniorzy. Na parterze znajduje się sala konferencyjna, w której odbywać się będą liczne spotkania autorskie i inne wydarzenia kulturalne i edukacyjne. Dostępność i komfort korzystania z oferty filii zapewnią: winda i książkomat.

- Nowa odsłona Filii nr 2 MBP w Jaśle to przestrzeń, otwartość, przytulność, dobry klimat. To również nawiązania do Mikołaja Kopernika, patrona ulicy i osiedla – na razie w estetyce wnętrz, ale wkrótce także na pewno w programie działań, czego wyrazem jest hasło „Z książką sięgaj gwiazd”. Mamy nadzieję, że to hasło będziemy realizować wspólnie z mieszkańcami nie tylko osiedla Kopernika, ale także całego Jasła – podkreśla jasielska biblioteka.

Rozbudowa i przebudowa budynku przy ul. Kopernika dla potrzeb Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaśle odbyła się w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Miasto Jasło uzyskało dofinansowanie 2 250 000 złotych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Filia nr 2 MBP w Jaśle przy ul. Kopernika 8 jest czynna w godzinach: poniedziałek: 8:00 – 18:00, wtorek: 10:00 – 16:00, środa: 8:00 – 18:00, czwartek: 10:00 – 18:00, piątek: 8:00 – 16:00, sobota: 8:00 – 15:00. ©℗

FOT. UM W JAŚLE

Filia powiększyła się o ponad 400 mkw. oraz zyskała nowe funkcjonalności i wyposażenie.

Śledztwo w sprawie pożaru przy ul. Popiełuszki zostało umorzone

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Decyzja Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie nie jest zaskoczeniem. Końcem grudnia minionego roku zostało umorzone śledztwo w sprawie pożaru na os. Nowe Miasto.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Tragiczny w skutkach pożar wybuchł 18 czerwca na IV piętrze bloku przy ul. Popiełuszki w Rzeszowie

Pożar wybuchł około godz. 21, tuż przed świętem Bożego Ciała. Widać było go z różnych części miasta. Strażacy ewakuowali ok. 250 osób. I choć ogień został ugaszony, to jego skutki były tragiczne. Przeżyć nie udało się 14-letniej nastolatce, która próbowała uciec przed ogniem przez przewiązkę do sąsiedniej klatki na najwyższym piętrze.

Śmierć osoby podejrzanej

Po około miesiącu od pożaru zmarł 69-letni mężczyzna. To w jego mieszkaniu wybuchł pożar. Od tego czasu przebywał on pod opieką lekarzy we Wschodnim Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej. Jerzy P. miał poparzone 40 procent ciała. Jak informuje prokuratura, 31 grudnia 2025 r. śledztwo w sprawie pożaru zostało umorzone z uwagi na śmierć podejrzanego, a więc 69-latka. Jak zapewniają śledczy, decyzja zapadła po zgromadzeniu pełnego materiału dowodowego.

W komunikacie została podana przyczyna wybuchu ognia. Okazało się, że ogień zatlił się od papierosa. - Nie został dokładnie zgaszony w popielniczce i wypadł na wykładzinę dywanową - informują śledczy z Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

Wykładzina zapaliła się od papierosa, co w połączeniu z „nagromadzeniem dużej ilości materiałów palnych”, „brakiem reakcji ustalonej osoby w początkowej fazie pożaru” oraz utworzeniem się przeciągów przez otwarte okna i drzwi doprowadziło do powstania i rozprzestrzenienia się pożaru. Do komunikatu dodano adnotację, że stronom procesowym przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na postanowienie prokuratury.

©℗

eprasa.pl 71f7c06460

POLSKA *i* ŚWIAT

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta – ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Śledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

– Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat – informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice

FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Krępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

– Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani – powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna.

PAP

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określanej jako „Amber Gold dla bogatych". Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

FOT. 123RF

Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wierzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

– Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej – przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara – do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klientom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą" projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił prawie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy – też miał ręczyć za sukces projektu – jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Śledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany – ustaliła nieoficjalnie PAP.

– Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych" – powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu".

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne".

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie, w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

eprasa.pl 71f7c06460

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen, która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc".

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyla się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP

FOT. PAP/EPA/SEBASTIEN NOGIER

Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.

FOT. ODD ANDERSEN/AFP/EAST NEWS

Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrawiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w sobotę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny" za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie" w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal" obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times" rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

FOT. DIEGO DELSO, CC BY-SA 4.0

Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych", wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Portugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

eprasa.pl 71f7c06460

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – **str. 10**

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutali w kaszkietach
W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangusów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera" w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo.
ls

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace'a „Demon-szpieg". Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy…
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Daly'ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race'a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamsem ukazało się w „Black Mask" w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Op-em w roli głównej.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?

Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego". Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto.
Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytkowego wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz z którymi przepadły majątki całych rodzin.
Jak donosił krakowski „Czas": „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, poopalane, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji". Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zającem", drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastała Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathey w „Pamiętnikach polskiej rodziny", mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic".

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrywający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej wojsko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!" – donosił „Czas".

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę". W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 71f7c06460

Mariusz Grabowski

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalił George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są malutkie kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.

Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą

KRAKÓW PŁONĄŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 9

„Straszny widok"

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową" - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia".

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął" (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników".

„Czas" nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciałe mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod któremi przepadły na długo, może na zawsze, majątki naszych obywateli. Ze zgliszczów kurzą się jeszcze gdzieniegdzie dymy, tli się w pułapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła".

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie".

W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie" znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładnie nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.

eprasa.pl 71f7c06460

Teodor Stachowicz: „Śródmieście dnia 18 lipca 1850 r.". Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywiołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia nieudanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcie żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach" – donosił „Czas". „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała". Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrań i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy meldunkowe. Zażądano również, by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołdacka; rozzuchwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanowało w całem mieście" – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku".

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu" do „radykalnych działań".

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu". Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie", od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wykazało wielką ofiarność i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji" – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas" podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hlawaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcję mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne" – pożar miał „rozpocząć się przypadkowo", a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fic i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu" z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pożogi".

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850", zamieszczonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my" (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedstawić wszystkie fakty, powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniosły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószony został przypadkowo, a winnych nieumyślnego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy".

STRATY PO POŻARZE OSZACOWANO W PRZYBLIŻENIU NA PONAD 8 MLN ZŁOTYCH REŃSKICH – ZAWROTNA SUMA JAK NA ÓWCZESNE CZASY

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głęboka zapaść ekonomiczna. Zerwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otoczeniem, choćby z powodu granicy celnej z Królestwem Polskim. Kraków pozostawał miastem zapóźnionym cywilizacyjnie, pozbawionym nowoczesnych wodociągów i kanalizacji i w niczym nie przypominał dawnego dumnego królewskiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawalone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzuje urzędnik mianowany przez namiestnictwo" – pisał o mieście literat Władysław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy spalonej dzielnicy. Jak z tego wybrnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI

Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą »kulturalni« chuligani". Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – „odzyskania morza".

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej", polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić"

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej" – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy", zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał". Na kradzieży „przytrzymano kilka osób" i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec", który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie" – wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«". Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkiem z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaledwie" złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku". Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam manufakturę".

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido" zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości".

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska" donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdyńskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczątek gumowych". Powiało grozą. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą". Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

eprasa.pl 71f7c06460

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, strzyg

Nigdy nikomu o tym nie mów!
W pewien mroźny grudniowy wieczór 10-letni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nieoczekiwanie wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie chce zdradzić.
Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia", wyd. ReWizja, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Małżeńska wojna o przetrwanie
Zacytujmy fragment powieści K.L. Slater, bowiem dobrze oddaje jej mroczny klimat: „Walczę o życie w szpitalu. Moja żona właśnie rozmawia z policją i oskarża mnie o zamordowanie kobiety o miodowych włosach. Jej zazdrość i podłe kłamstwa mogą zniszczyć mi życie".
K.L. Slater, „Mąż i żona", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Sława – recepta na nieszczęście
W świecie celebrytów talent bez znajomości nie znaczy nic. A pełen blichtru świat, do którego bohaterowie powieści Miki Modrzyńskiej tak pragną wejść, okaże się labiryntem kłamstw i manipulacji. Cena, jaką zapłacą, będzie przerażająca.
Mika Modrzyńska, „Światła, kamera, zbrodnia", wyd. Wydawnictwo KDW 2025, cena 79,99 zł

Koszmar Niny Winchester
Z pozoru życie Niny Winchester jest idealne: garderoba pełna markowych ubrań, szybki samochód, perfekcyjny mąż. Ale wystarczy jeden błąd, jedna chwila słabości, a fasada pęka. Drzwi pokoju na poddaszu zatrzaskują się i zaczyna się koszmar.
Freida McFadden , „Pomoc domowa", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 49,90 zł

Koniec świata zawitał do Breslau
Wznowienie klasyki pióra Marka Krajewskiego. Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych zwłokach. Morderca zabija ludzi w bardzo wymyślny sposób i Eberhard Mock musi mocno główkować, aby go złapać.
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,90 zł

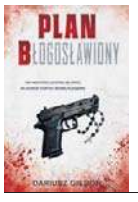

W sutannie, aby naprawić świat
Janusz ma plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba zmienić świat, w którym młodzież częściej trafia do monopolowego niż do kościoła.
Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony", wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Opowieść o zbrodni, miłości i ludzkim poświęceniu

Pewnego letniego wieczoru Amanda Sundin znika bez śladu. Dokładnie rok później jej mąż Johan zostaje napadnięty we własnym domu. Kto i dlaczego chciał ich skrzywdzić?

„Aspirant Greg Wallin nalał kawy do termosu i sięgnął po papierową torbę z bułeczkami leżącą na blacie. Spojrzał na zegarek. Maia Bohm miała być na komendzie już kwadrans temu, ale nadal nie dostał od niej żadnej wiadomości.

– Bardzo proszę – zwrócił się do Noomi Sandström, wykładając bułeczki na półmisek. – Przerwa na kawę.

Niska dwudziestodziewięciolatka z fryzurą „od garnka" nie odpowiedziała. Już nieraz zadziwiała Grega swoimi umiejętnościami komputerowymi, ale miała też irytujący nawyk znikania w telefonie. Nie podniosła znad niego wzroku, nawet gdy do pokoju socjalnego wszedł Peppe Norlén.

– Przepraszam – rzucił Peppe z zatroskaną miną. – Musiałem pogadać z dziennikarzem, który domagał się komentarza w sprawie Amandy.

Widać było, że śledztwo dotyczące zaginionej rok temu Amandy Sundin leży mu na sercu. Zmarszczki na jego czole zrobiły się jeszcze bardziej widoczne, cienie pod oczami większe, a wyostrzony do tej pory wzrok stał się niespokojny. Peppe miał pięćdziesiąt pięć lat, od ponad trzydziestu pracował w policji, w tym od dwóch jako przełożony Grega. Jednak po pewnym siebie szefie zespołu śledczego, który kocha swoją pracę, nie został już ślad.

– Powiedziałeś mu, że śledztwo zostało zamknięte? – zapytała Noomi, nie odrywając oczu od ekranu telefonu.

– Nie zamknięte, tylko odłożone na bok.

– Wspomniałeś o tym temu dziennikarzowi?

– Nie. Nie odpowiedziałem również na pytania, dlaczego nie znaleźliśmy jej ciała i czy jest jeszcze szansa na to, że Amanda żyje – przyznał przybitym głosem Peppe. – Wyjaśniłem jedynie, że damy im znać, jak tylko pojawi się coś nowego. A wtedy on zaczął narzekać na wiarygodność policji.

Noomi odsunęła błyszczące czarne włosy wpadające jej do oczu i odwróciła telefon w ich stronę.

– W tym momencie nasza wiarygodność równa się zeru – oznajmiła, pokazując im nagranie z rannych wiadomości.

Dotyczyło Amandy i rocznicy jej zaginięcia. Gdy na ekranie pojawiła się jej starsza siostra i z płaczem wyznała, że policja już nic nie robi, by znaleźć sprawcę porwania, Peppe wziął telefon z ręki Noomi.

– Co robisz? – oburzyła się.

– Nie mam siły tego więcej słuchać – odparł podniesionym głosem przełożony, po czym wyłączył nagranie i odłożył aparat na stół.

W pokoju socjalnym zapadła cisza. Greg zauważył, że Noomi próbuje złapać jego spojrzenie, on jednak uparcie wpatrywał się w półmisek z bułeczkami. Śledztwo w sprawie zaginięcia Amandy we wszystkich wzbudzało wiele emocji. To była też pierwsza tak duża sprawa Grega. Pracował jako śledczy od około roku i żadne z dotychczasowych dochodzeń nie mogło się z nią równać.

W domu na Dynudden panowały ciemności i cisza, gdy Greg razem ze swoim partnerem z pracy, Sebastianem Ekmanen, przyjechali na miejsce po telefonie alarmowym męża Amandy, Johana. Garaż świecił pustkami, jej Volkswagen zniknął. Należąca do niej komórka była wyłączona i nie mogli jej znaleźć.

Po powrocie z kursu łowieckiego w Ombergu, podczas którego odebrał telefon od żony, Johan był tak zdenerwowany, że ledwie rozumieli, co do nich mówi.

– Na pewno jest na to jakieś dobre wytłumaczenie. – Sebastian próbował go uspokoić. – Może po prostu potrzebowała chwili dla siebie, z pewnością niedługo wróci.

Johan podniósł głos:

– Musicie mi uwierzyć, ktoś ją porwał. Zniknęła!

Trudno było spokojnie patrzeć na ogarniętego paniką mężczyznę. Greg niewiele wtedy powiedział, ale wkrótce zarówno on, jak i pozostali członkowie zespołu śledczego doszli do jednego wniosku. Amanda nie odeszła z domu, ktoś był wtedy w garażu. Skontaktowali się z jej krewnymi i rozszerzyli poszukiwania na media społecznościowe. Nikt jednak nie wiedział, co się jej przydarzyło. Ludzie zaczęli spekulować. Dziennikarze rozpisywali się o prywatnym życiu Sundinów. W końcu burza medialna ucichła. Nie było już w czym grzebać. Dzisiaj jednak, w rocznicę zaginięcia, znów odkopano całą historię.

Noomi sięgnęła po telefon i ponownie włączyła nagranie.

– Prosiłem, żebyś to wyłączyła – rzucił wzburzony Peppe.

– Zamknijcie mnie za to, przynajmniej ktoś w tej sprawie trafi za kratki – mruknęła Noomi.

– Słucham? – zapytał ostro Peppe.

EMELIE SCHEPP

Szwedzka ekspertka od popularnych powieści z tzw. dreszczykiem, których akcja toczy się zazwyczaj w Norrköping. W przeszłości pracowała jako koordynatorka projektów reklamowych.

– Nic – odparła Noomi, chowając telefon.

Peppe westchnął i rzucił okiem na złotego rolexa.

– Gdzie jest ta nowa, Maia Bohm? – zapytał Grega.

– Nie mam pojęcia.

– Ale już jedzie?

– Nie wiem, skoro jednak od miesiąca czekaliśmy na dodatkowe wsparcie, możemy poczekać jeszcze chwilę – odparł Greg, próbując rozładować atmosferę.

– Minął już miesiąc od odejścia Sebastiana? – zdziwiła się Noomi.

– Tak – odparł Greg.

Właśnie do niego dotarło, że od tamtej pory ze sobą nie rozmawiali. Sebastian dzwonił do niego dwukrotnie, ale Greg nie odebrał, choć wiedział, że prędzej czy później i tak na siebie wpadną. Nie mógł przeboleć decyzji partnera o odejściu ze służby. Odebrał to jako zdradę? Być może.

– Słyszałam, że Maia musiała zrezygnować z poprzedniej pracy ze względu na jakieś osobiste sprawy. Wiecie, o co chodziło? – zapytała Noomi.

Greg pokręcił głową.

– Wiem tylko, że przez wiele lat pracowała w policji w Härjedalen i jest porządną śledczą – odparł.

– Jest dobra – przyznał Peppe. – Poza przychodzeniem na czas do pracy.

Zadzwonił telefon Grega:

– Aspirant Greg Wallin.

– Cześć, tu Maia. Twoja nowa partnerka.

– Dzwoniłem do ciebie wcześniej. Jesteś już na miejscu?

– Nie, zepsuł mi się samochód. Mógłbyś mnie zgarnąć?

– Może to rzeczywiście akumulator – stwierdziła Maia, patrząc, jak laweta z jej pick-upem znika za Marienbergsskolan.

Stojący obok niej Greg nic nie powiedział.

Maia spotkała go dziś po raz pierwszy. Nie wyglądał tak, jak się spodziewała. Był wysoki i szczupły, miał przedziałek na modłę lat dziewięćdziesiątych i niepewne spojrzenie. Jasnoniebieską koszulę zapiął aż pod samą brodę i włożył do spodni.

– Przynajmniej tak mi się wydaje – mówiła dalej. – Nie znam się na samochodach, wiem jedynie, że ta kupa złomu ma prawie tyle lat co ja.

– To znaczy ile? – zapytał nieco skrępowany Greg.

Uniosła brew.

– Czterdzieści dwa. Myślałam, że już mnie sprawdziłeś.

– Nie. Szef dał nam tylko znać, że zaczynasz od dzisiaj jako śledcza – odpowiedział Greg, poprawiając koszulę.

– Peppe Norlén, prawda?

Skinął głową.

– Czeka w komendzie razem z Noomi – dodał i ruszył w stronę Volva zaparkowanego kawałek dalej w cieniu.

– Nic więcej nie mówił? – upewniła się Maia, idąc za nim.

– Nie bardzo, może poza tym, że twój poprzedni pracodawca uważał cię za pozytywnego i zaangażowanego pracownika.

– Taak, przekupiłam go nieco – odparła.

Jej komentarz wywołał uśmiech Grega. Teraz zauważyła, że mimo tej swojej niepewności jest naprawdę przystojny.

– Jak myślisz, ile zajmie im naprawa samochodu?

Greg wzruszył ramionami.

– Nie mam pojęcia, ale Nicklas z warsztatu zwykle załatwia wszystko szybko.

– Znasz go?

Ponownie skinął głową.

– Znam większość mieszkańców, tak to już jest…

– …gdy się pracuje w policji – dopowiedziała Maia.

Greg podszedł do samochodu, otworzył drzwi i usiadł za kierownicą. Maia zajęła fotel pasażera, usilnie starając się odgadnąć wiek partnera. Był znacznie młodszy od niej, pewnie miał około dwudziestu pięciu lat, i nawet jeśli sprawiał wrażenie nieśmiałego, to wyglądało na to, że mu zależy.

– Jesteś stąd? – zapytała.

– Tak, mieszkam w mieście, to znaczy w centrum.

Maia się zaśmiała (…)".

Emelie Schepp, „Sto dni w lipcu", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

eprasa.pl 71f7c06460

Zabezpiecz dach przed śniegiem, nim zrobi się niebezpiecznie

FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Bariery przeciwśnieżne na dachu zapobiegają gwałtownemu zsuwaniu się mas śniegu z połaci.

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Dach pokryty śniegiem pięknie się prezentuje – ale zalegający śnieg czy nagłe zsuwanie się całej pokrywy może stanowić poważne zagrożenie. Ograniczają je specjalne akcesoria dachowe.

W polskim porządku prawnym nie znajdziemy przepisu, który jednoznacznie nakazywałby montaż płotków czy śniegołapów na dachu – zwłaszcza w przypadku domów jednorodzinnych. Jednak właściciele i zarządcy nieruchomości mają obowiązek utrzymać budynek w stanie bezpiecznym i reagować w razie zagrożeń. Oznacza to, że jeśli zalegający śnieg lub sople stwarzają realne niebezpieczeństwo – wymagane jest odśnieżenie i usunięcie zagrożenia.

W praktyce brak zabezpieczeń może prowadzić do konieczności interwencji lub poniesienia odpowiedzialności, co sprawia, że montaż barier jest rozsądnym wyborem – jako środek zapobiegawczy.

Zgodnie ze standardami budowlanymi (normy odnośnie obciążenia śniegiem) dach powinien być projektowany z uwzględnieniem możliwych warunków zimowych. To projektant i inwestor decydują, czy do dachu dołączyć dodatkowe zabezpieczenia, takie jak bariery czy śniegołapy.

Śnieg na dachu to zagrożenie

Śnieg na dachu to duże obciążenie, a przez to może też być poważnym zagrożeniem.

Gwałtowne osuwanie się dużej masy śnieżnej lub oblodzonej pokrywy może spowodować uszkodzenie rynien, kominków dachowych, czy anten.

Zsuwający się śnieg to realne zagrożenie dla życia i zdrowia – zarówno domowników, jak i przechodniów czy zaparkowanych samochodów.

Nawisy śnieżne i lodowe obciążają konstrukcję dachu – w długiej perspektywie mogą przyspieszać zużycie więźby dachowej czy prowadzić do deformacji.

Dlatego, choć przepisy nie nakładają automatycznie obowiązku montażu takich barier, to ich posiadanie stanowi zabezpieczenie – zarówno dla domowników i sąsiadów, jak i dla stanu technicznego budynku.

Rodzaje zabezpieczeń

- Płotki przeciwśniegowe – to najbardziej popularne i powszechne zabezpieczenie. Mają formę niskiej, leżącej drabinki. Wykonane zwykle ze stali ocynkowanej (najczęściej z powłoką lakierniczą), montowane na specjalnych wspornikach, zamocowanych do konstrukcji dachu. Płotki zatrzymują zsuwający się śnieg i pozwalają mu topnieć stopniowo, bez gwałtownego osuwania. Na długich połaciach lub dachach o dużym nachyleniu często montuje się dwa rzędy płotków – przy okapie i powyżej (np. w połowie połaci), by zatrzymać większą masę śniegu
- Bale drewniane lub rury metalowe (systemy rurkowe) – alternatywa dla klasycznych płotków. Stosowane szczególnie przy dachach krytych blachą – rury stalowe, aluminiowe lub miedziane montowane na hakach lub specjalnych uchwytach. Są to solidne bariery – często stosowane w rejonach o dużych opadach śniegu. Można spotkać także bale drewniane, które pełnią taką samą funkcję, a dobrze pasują do domów w tradycyjnym stylu.
- Śniegołapy (rozbijacze śniegu) – ich zadaniem jest dzielenie dużej pokrywy śnieżnej na mniejsze części, które po zsunięciu będą miały mniejszą masę, a więc będą mniej niebezpieczne. Śniegołapy montuje się zwykle naprzemiennie, w odległościach około 50 cm, w dwóch rzędach. Sprawdzają się przede wszystkim jako uzupełnienie płotków, montowane nad nimi – szczególnie tam, gdzie pokrywa śnieżna może się gromadzić w dużych ilościach. Zwykle producenci oferują kilka typów, różniących się mocowaniem i przeznaczonych do różnych pokryć dachowych. Śniegołapy mogą mieć kształt łukowaty (łezkowaty) lub trójkątny, albo przypominający grot strzały.

Coraz częściej producenci oferują dachówki z fabrycznie wbudowanymi zaczepami – do których montuje się uchwyty płotków czy haków. To ułatwia montaż barier, zwłaszcza przy renowacji lub przy adaptacji dachu, na którym wcześniej ich nie było.

Zarówno bariery przeciwśniegowe, jak i rozbijacze śniegu zwykle są oferowane w kilku kolorach, które można dopasować do barwy pokrycia dachu. Dzięki temu nie „psują" estetyki dachu, bo niemal zlewają się z pokryciem.

Jak dobrać odpowiedni system?

Wybór konkretnej bariery zależy od kilku czynników:

- Rodzaj pokrycia dachowego – dachówka ceramiczna, blachodachówka, blacha na rąbek, gont bitumiczny – różne pokrycia wymagają innych systemów mocowań.
- Kąt nachylenia dachu i długość połaci – im dach bardziej stromy i dłuższy, tym solidniejsze zabezpieczenie jest potrzebne (np. płotki + śniegołapy).
- Strefa klimatyczna i przewidywane opady śniegu – w rejonach o intensywnych opadach warto zastosować solidniejsze i bardziej rozbudowane systemy (rury stalowe, podwójne bariery).
- Mocowanie do konstrukcji – bariery muszą być zakotwione w elementach konstrukcyjnych dachu (np. murłata, łatowanie), by przenosiły ciężar śniegu na konstrukcję, a nie tylko na pokrycie.

Montaż nie tylko przy budowie

Bariery można zamontować na etapie budowy dachu – to najbardziej komfortowe i często najbardziej estetyczne rozwiązanie. Jeśli dom już stoi, barierę można dołożyć później – choć niekiedy wymaga to miejscowego zdjęcia fragmentu pokrycia (np. dachówek) i przykręcenia uchwytów do konstrukcji (łat, krokwi). Montaż zależy od specyfiki dachu i zaleceń producenta systemu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

nowiny24.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

REKLAMA 0011457856

Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 12 grudnia 2025 r., znak: DLI-II.7621.19.2024.KM.11, utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Podkarpackiego z dnia 8 marca 2024 r., znak: N-VIII.7820.1.26.2023, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi krajowej nr 9 na odc. Zarębki-Kolbuszowa w km 162+122-164+895, polegająca na budowie chodnika".

Z treścią ww. decyzji z dnia 12 grudnia 2025 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach 10:00-14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00-14:30, jak również z treścią ww. decyzji – w urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej. Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie – stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) – jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działów administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.
Data publikacji obwieszczenia: 8 stycznia 2026 r.

REKLAMA 0011458726

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY GRĘBÓW

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Grębów został ogłoszony do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w miejscowości Grębów, Żupawa i Zabrnie. Szczegółowych informacji na temat wykazu udziela Urząd Gminy Grębów, pokój nr 1, tel. 15 851 37 56.
Ogłoszenie o wykazie dostępne jest na stronie gminy www.grebow.un.pl/bip

REKLAMA 0011458640

I N F O R M A C J A

WÓJT GMINY DĘBOWIEC INFORMUJE,

że w dniu 5.01.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dębowcu został wywieszony **wykaz dotyczący dzierżawy części nieruchomości położonych w miejscowościach Wola Dębowiecka i Duląbka.**
Szczegółowe informacje w siedzibie Urzędu Gminy Dębowiec, tel. (013) 44 130 28 wew. 12 lub na stronach internetowych: www.debowiec.pl, www.bip.debowiec.pl.

eprasa.pl 71f7c06460

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski został wykorzystany
W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagał się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie". „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji" – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę
Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, włócząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana
Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze" wytrwali, rozebrani do pasa. Dziękuję panowie. Uratowaliście sytuację" – napisała.
(GZL) Fot. Marzena Bugała-Astaszow

W TELEWIZJI

Mężczyzna imieniem Otto
Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3
13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadają m.in sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór
TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:
1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
5) kanapa z francuskim rodowodem,
9) jacht Leonida Teligi,
10) szlacheckie porwanie panny,
12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
14) psotny chłopiec, ancymonek,
15) ozdoba spodni pułkownika,
17) Każdy … ma swój czubek,
18) pokrywa kufra lub skrzyni,
21) kobiece okrycie z peleryną,
23) Jan … Pawluśkiewicz, kompozytor,
28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
29) okres dziesięciu dni,
32) „Simona …", polski film biograficzny,
36) afrykański bęben plemienny,
37) stawiana na końcu zdania,
38) pierożek w czerwonym barszczu,
39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:
1) mały ptak śpiewający,
2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
3) dawny kraj rządzony przez szacha,
4) ocena skoku narciarskiego,
5) sprytny, obrotny człowiek,
6) zarządza masą upadłościową,
7) stolica z Big Benem,
8) święty patron żebraków,
11) znak kojarzący się z zaletami,
13) „… za miasto Arras",
16) mały chłopiec, podrostek,
19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
22) film Władysława Pasikowskiego,
24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,
25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
26) mały bawół z Celebesu,
27) drapieżny kuzyn psa,
29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
31) rozmowa dwóch osób,
33) zakładana psu na szyi,
34) szczelina w murze, luka,
35) fragment taśmy filmowej.

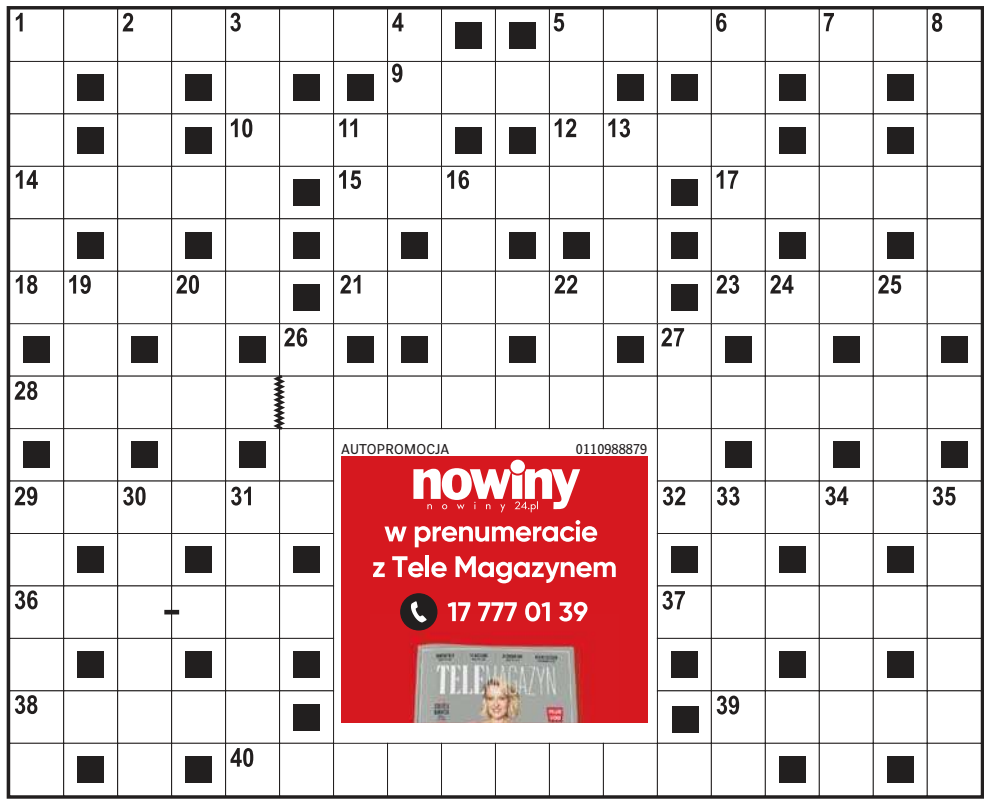

AUTOPROMOCJA 0110988879
nowiny nowiny24.pl
w prenumeracie z Tele Magazynem
17 777 01 39

ROZWIĄZANIE NR 2

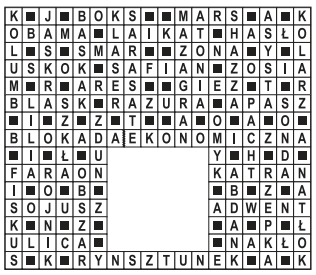

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo!
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje jutrzejszy spokój już teraz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

nowiny nowiny24.pl www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Jerzy Leniart**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddział **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 71f7c06460

Złoty gol bramkarza Krzysztofa Iwanka dał wygraną przemyślanom

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **To nie był porywający mecz, szczególnie w pierwszej połowie. Zwycięstwo Przemyślanom zapewnił Krzysztof Iwanek.**

WE-MET SIARAKOWICE - TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL 0:1 (0:0)
Bramka: 0:1 Iwanek 39.

We-Met: Morykyshka, Kornat - Roll, Vaktor, Kozhemiaka, Ostrak, Beleu, Jaroslawski, Lis, Stolc, Bondar, Diakite, Mera, Lapigrowski. Trener Oleksandr Bondar.

Eurobus: Koltok, Iwanek - Fareniuk, Lebid, Shved, Zanko, Santana, Correira, Diniz, Dmochewicz, Santos, Abakshin. Trener Vanildo Neto.

Zaczęło się, można powiedzieć standardowo, czyli od ataków przemyślan. W czwartej minucie z rzutu wolnego w poprzeczkę wycelował Ruben Santos. W odpowiedzi Kamil Roll mocno zestresował Romana Koltoka. Obie ekipy starały się grać szybko, rodziło to jednak dużo niedokładności. Przed przerwą dwa razy w słupek trafił jeszcze Artem Fareniuk i to by było tyle emocji w pierwszej połowie.

Po przerwie obie ekipy ożywiły się przez co kibice mogli obejrzeć więcej sytuacji podbramkowych. Z czasem napór przemyślan narastał, jednak defensywa gospodarzy skutecznie broniła dostępu do swojej bramki. W końcu receptę na obronę gospodarzy znalazł bramkarz Eurobusu Krzysztof Iwanek, który w kolejnym swoim ofensywnym wypadzie zdecydował się na strzał, po którym piłka w końcu znalazła drogę do siatki miejscowych. ©℗

FOT. KAMIL KRUKIEWICZ

Krzysztof Iwanek pokazał, że potrafi nie tylko bronić

1.Texom Eurobus Przemyśl	17	48	86-25
2.Piast Gliwice	16	38	81-27
3.Constract Lubawa	17	37	90-34
4.Malepszhy Leszno	17	36	76-40
5.Rekord Bielsko-Biała	17	31	48-33
6.Kamienica Królewska	17	30	59-43
7.AZS UŚ Katowice	17	25	51-71
8.Legia Warszawa	17	24	65-69
9.Reiter Toruń	17	23	54-70
10.Red Dragons Pniewy	17	20	53-52
11.Futsal Świecie	17	18	53-76
12.Widzew Łódź	17	17	49-84
13.Dreman Opole	17	13	40-82
14.BSF ABJ Bochnia	16	12	42-59
15.Jaxan Śląsk Wrocław	17	12	48-70
16.Ruch Chorzów	17	4	34-94

Resoviacy liczyli na więcej, ale do ósemki nie jest daleko

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Na półmetku fazy zasadniczej resoviacy zajmują 12. miejsce w tabeli. Jest dalekie od oczekiwań, ale dwa-trzy zwycięstwa z rzędu mogą wiele zmienić.**

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Trener Marek Zapałowski liczył na więcej niż siedem wygranych w I rundzie sezonu

„Bieszczadzkie Wilki" rozpoczęły sezon trzema porażkami i trzema przegranymi zakończyły rundę. Pomiędzy tymi seriami dawały radę, ale bilans meczowy 7:9 i miejsce poza ósemką nie jest dorobkiem, o który im chodziło. Resovia w żadnym meczu nie została rozgromiona, kilka razy otarła się o zwycięstwo, mocno postraszyła na wyjeździe ŁKS Łódź, mistrza I rundy, ale faktem jest, że wygrała tylko z dwiema drużynami zajmującymi miejsca dające prawo gry w fazie play-off.

- Nie jesteśmy zadowoleni. Liczyliśmy co najmniej na dwa zwycięstwa więcej - oceniał po bolesnej, bo nieoczekiwanej przegranej z Miners Katowice Kacper Młynarski, kapitan naszej drużyny. - Mieliśmy pecha z kontuzjami, ale nie chcę szukać wymówek. Nie raz pokazaliśmy, że możemy o coś grać w tym sezonie, ale na razie jest duży niedosyt. Cóż, nie ma się co mądrzyć. Trzeba zabrać się do pracy i postarać się wygrać więcej meczów w drugiej rundzie.

Marek Zapałowski, coach rzeszowian, także nie kryje rozczarowania dokonaniami zespołu w pierwszych 16 meczach. - Każdy przed sezonem liczył na coś więcej w jego połowie. Na początku mieliśmy trudny terminarz. Nie byliśmy gotowi na to, by wygrywać takie mecz, choć na boisku wyglądało to nieźle. Później złapaliśmy odpowiedni rytm, drużyna się dotarła, ale przyszły kontuzje. Dopadły w sumie czterech podstawowych zawodników, co nas mocno spowolniło - zaznaczył trener zespołu z Rzeszowa.

Szkoleniowiec wskazał, że nie dysponował szeroką rotacją, gdy ze składu wypadało dwóch ważnych graczy, a kontuzje dotykały Santiago Vauleta, Clirona Hornbeaka, Kacpra Młynarskiego i Bartosza Ciechocińskiego. - Mamy wtedy duży problem, jednak też nie ma co zwalać na to całej winy - zastrzegł Marek Zapałowski. - Jestem wkurzony, nie tak to sobie wyobrażałem, ale takie jest życie. Może czasem brakło cwaniactwa, może też mocniejszej walki o piłki pięćdziesiąt na pięćdziesiąt. Tym też się wygrywa mecze.

Plus jest taki, że w tabeli jest ciasno, a od lokaty nr 8 dzieli rzeszowian zaledwie jeden punkt. Szansę na poprawę nastrojów nasza ekipa otrzyma już jutro, gdy na otwarcie II rundy podejmie SKS Fulimpex. Rzeszowianie mają solidne rachunki do wyrównania z wiceliderem tabeli (bilans 13:3). W Starogardzie Gdańskim po III kwartach prowadzili 61:50, jednak kompletnie zawalili IV odsłonę (7:29) i na koniec przegrali cały mecz 68:79. Rewanż w hali na Podpromiu rozpocznie się o godzinie 18.00. ©℗

Błękitni nie wykorzystali swojego potencjału

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Błękitni Ropczyce na półmetku rozgrywek zajmują przedostatnie miejsce w tabeli. Przed sezonem spodziewano się znacznie więcej po jakościowej drużynie beniaminka.**

Latem do solidnej już drużyny dołączyli jeszcze: Grzegorz Gawle z Polonii Przemyśl, Jakub Lorek i Tomasz Majba z Orła Przeworsk, Tomasz Tragarz z Czarnych Jasło, Bartosz Siryk z Sokoła Sieniawa, Wojciech Kos z Igloopolu oraz dwóch młodzieżowców: Damian Fryc i Maciej Cynk. Większość zawodników, którzy wywalczyli awans pozostali w klubie na nowy sezon.

Błękitni bardzo źle rozpoczęli rozgrywki 4. ligi, bo w dziewięciu pierwszych kolejkach ponieśli osiem porażek, jedynie w Łowisku wywalczyli komplet punktów. Czasami w tych meczach brakowało niewiele, jednak punkty ciągle notowali rywale. Niesamowity przebieg miał domowy mecz z Sokołem Nisko, z którym ropczyczanie do 84. minuty prowadzili 4:2, a ostatecznie zostali z niczym. Po porażce w Jaśle zrezygnował trener Andrzej Szymański. W kolejnym ligowym meczu z Wiązownicą drużynę poprowadził Grzegorz Gawle, a już tydzień później w Gorzycach na ławce trenerskiej zadebiutował Rafał Rajzer. Zmiana podziałała na piłkarzy mobilizująco i w dwóch spotkaniach Błękitni zdobyli cztery punkty (remis ze Stalą i wygrana z Błażowianką). Najsłabszy występ pod wodzą nowego trenera miał miejsce tydzień później w Przemyślu, ale sztab spodziewał się tego, bo zespół od początku pracy z Rajzerem wszedł w okres intensywnych treningów. Błękitni w kolejnym meczu z Izolatorem postawili się wyżej notowanemu rywalowi, zagrali nieźle w ofensywie, jednak nie przyniosło to punktów. Podobnie jak w pojedynkach z Legionem i Karpatami. Ostatnie dwie jesienne kolejki to niespodziewany, aczkolwiek pozostawiający spory niedosyt remis w Łańcucie oraz wygrana z Wisłokiem Wiśniowa, co przynajmniej w niewielkim stopniu osłodziło ropczyckim kibicom gorzką rundę w wykonaniu ich ulubieńców.

- Końcówka tej rundy pokazała, że możemy skutecznie włączyć się w walkę o utrzymanie. Nie składamy broni i będziemy bardzo mocno walczyć do końca. Szkoda tego meczu w Łańcucie, bo mamy lekki niedosyt z remisu i na pewno także w Pilźnie mogliśmy pokusić się o lepszy wynik - podsumował ostatnie tygodnie trener Rafał Rajzer.

Końcówka rundy jesiennej pokazała trenerowi Rafałowi Rajzerowi, w którym kierunku powinien podążać razem ze swoim zespołem, by na wiosnę punktować znacznie częściej niż jesienią.

- Do bezpiecznego miejsca tracimy 6 oczek. Nie przyszedłem do zespołu żeby sobie pograć, mamy swoje cele, swoje ambicje. Ostatnie ligowe mecze pokazały, że zespół ma potencjał. Przeanalizowałem nasze mecze i dajemy sobie szansę na utrzymanie. Możemy z wiarą i optymizmem patrzeć w przód - zapowiada Rajzer.

Wiadomo też, że z zespołem w przerwie zimowej pożegnało się pięciu zawodników: Mirosław Baran, Bartosz Siryk, Wojciech Kos, Alan Ogrodnik i Marcin Janus. W ich miejsce sztab szkoleniowy będzie starał się sprowadzić nowych piłkarzy, którzy jeszcze bardziej podniosą jakość zespołu. ©℗

Stal Rzeszów testuje obrońcę, nowy skrzydłowy w Mielcu

T.Ryzner, M. Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Noah Mrosek, niemiecki obrońca ekstraklasowego Bruk-Betu Termaliki Nieciecza, przebywa na testach w pierwszoligowej Stali Rzeszów.**

21-letni Niemiec trafił do klubu z Niecieczy w sierpniu 2024 roku z SC Paderborn II. W obecnym sezonie PKO Bank Polski Ekstraklasy nie zanotował żadnego występu w barwach Bruk-Betu Termaliki (ostatnie miejsce w tabeli).

W klubie z Rzeszowa młody defensor będzie sprawdzany do końca tygodnia. Być może weźmie udział w zaplanowanej na sobotę wewnętrznej grze Biało-Niebieskich.

Noah jest wychowankiem niemieckich akademii piłkarskich. Swoją przygodę z futbolem rozpoczynał w młodzieżowych strukturach SC Paderborn, a następnie szkolił się w Borussii Dortmund. W sezonach 2019-2023 reprezentował drużyny młodzieżowe Borussii Dortmund, przechodząc przez zespoły U17 oraz U19.

1-ligowa Stal Mielec przekazała informację o zatrudnieniu nowego trenera bramkarzy. Kamila Beszczyńskiego, który podjął się pracy w Miedzi Legnica zastąpił Andrzej Olszewski. Ostatnio pracował w... Miedzi Legnica.

W środę drużyna wróciła do wspólnych treningów. Udział wzięło 26 zawodników, w tym Michała Stala z zespołu rezerw. Do Stali dołączył 19-letni Jakub Kowalski (skrzydłowy pomocnik), który ostatnio występował w 3-ligowych rezerwach Korony Kielce. Wcześniej mielecki zespół wzmocniło wzmocnili: bramkarz Maciej Gostomski i obrońca Jehor Cykało. ©℗

eprasa.pl 71f7c06460

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA | 2 LIGA
Derby dla AZS-u Jarosław, resoviacy byli blisko
Na powitanie roku drugoligowcy rozegrali awansem 17. kolejkę. W derbach regionu AZS Jarosław wygrał ze Stalą Stalowa Wola, a pempaVita Resovia stoczyła zacięty mecz z Zagłębiem Sosnowiec. Wyniki naszych ekip: AZS Jarosław – Stal Stalowa Wola 96:83 (19:18, 30:27, 22:19, 25:19), pempaVita Resovia – Zagłębie Sosnowiec 67:73 (20:25, 12:17, 27:22, 8:9), MKS II Dąbrowa Górnicza – Niedźwiadki Przemyśl 116:71 (17:18, 41:23, 24:20, 34:10)

FOT. MICHAŁ CZAJKA

PIŁKA NOŻNA | 3 LIGA
Sokół pożegnał 4 graczy
Zmiany w kadrze Sokoła Kolbuszowa Dolna - w rundzie wiosennej w ekipie beniaminka 3. ligi nie zagrają: Kamil Posielski, Oleksandr Komar, Hubert Pieszczoch i Norbert Pacławski.

Mistrzynie Niemiec kontra mistrzynie Polski. To starcie koniecznie trzeba wygrać

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | LIGA MISTRZYŃ. **SSC Palmberg Schwerin, mistrzynie Niemiec o 18 zmierzą się dziś z Developresem, mistrzem Polski. To mecz pretendentów do wygrania grupy E Ligi Mistrzyń.**

W Palmberg Arenie w trzeciej kolejce fazy grupowej CEV Champions League zmierzą się lider - gospodynie i wicelider - rzeszowianki - grupy E. Niemki mają na koncie 5 punktów, wygrały 3:1 z Levallois Paryż SC i 3:2 z Maricą Płowdiw. Rysice pokonały 3:1 Maricę i nieoczekiwanie uległy paryżankom 2:3. Mają 4 oczka. To trochę skomplikowało sytuację podopiecznych trenera Cesara Hernandeza Gonzaleza, ale tylko trochę. Rzeszowianki wybrały się do Schwerina z mocnym postanowieniem poprawy, mocną wolą odniesienia zwycięstwa i objęcia przodownictwa w tabeli.

- Developres Rzeszów jest zdecydowanym faworytem w naszej grupie, może pochwalić się międzynarodową kadrą najwyższej klasy, prowadzi w tabeli polskiej ligi. Przystępujemy do meczu jako outsiderzy, ale grając agresywnie i mając wsparcie kibiców, zamierzamy sprostać tej roli - mówi Felix Koslowski, coach ekipy ze Schwerina.

„Polski zespół może pochwalić się składem najwyższej klasy. Taylor Bannister, grająca na pozycji atakującej, wywiera nieustanną presję swoimi mocnymi atakami i groźnymi zagrywkami. Holenderska zawodniczka Marrit Jasper imponuje na skrzydle, a Laura Heyrman wnosi swoje międzynarodowe doświadczenie na pozycję środkowej. Zespół uzupełniają utalentowane Polki Julita Piasecka, rozgrywająca Katarzyna Wenerska i libero Aleksandra Szczygłowska, które razem tworzą solidny fundament drużyny" - tak prezentowany jest DevelopRes na stronie klubu i CEV.

Zanosi się na mocne, ciekawe starcie. Vedrana Jakšetić, rozgrywająca Palmbergu, spodziewa się, że rzeszowianki zagrają z wielka wola walki i stawią jej drużynie duży opór, dzieki czemu mecz będzie stał na wysokim poziomie. - Naszym celem jest kontynuowanie zwycięskiej passy w Lidze Mistrzów i zapewnienie sobie mocnej pozycji w grupie - stwierdziła.

Gospodynie liczą na wsparcie swoich kibiców. Do Schwerina busem wybierała się 10-osobowa reprezentacja klubu kibica DevelopResu. Nasz zespół poleciał do Niemiec samolotem, po zwycięstwo - zapewniały Julita Piasecka i Dominika Pierzchała oraz ich koleżanki. Mecz pokaże na żywo w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Extra 2).

Obie drużyny zmierzyły się w LM w sezonie 2020/21 wygrały Niemki 3:1 i 3:2. Pora na rewanż.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Rysice poleciały do Niemiec mocno zdeterminowane, aby pokonać rywalki i objąć prowadzenie w tabeli grupy E LM

Tak trzeba grać! To był trening Asseco Resovii przed pucharem

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | LIGA MISTRZÓW. **Asseco Resovia bez pardonu rozprawiła się z niemieckim SVG Lüneburg w meczu 2. kolejki Ligi Mistrzów. To było dobre przetarcie przed Final Four Pucharu Polski.**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarze Asseco Resovii bardzo dobrą grą w Lidze Mistrzów dodali sobie optymizmu oraz wiary przed Final Four Pucharu Polski i dalszą rywalizacją w PlusLidze i LM

- Mieliśmy świadomość, że musimy przystąpić do tego meczu zmotywowani i od początku zagrać naszą siatkówkę. Tak zrobiliśmy, na, nie pozwoliliśmy przeciwnikowi wrócić do gry, równowagi w punktach i zdecydowanie wygraliśmy. Sety są ważne, bo walczymy, aby nawiązać jeszcze walkę o pierwsze miejsce w grupie z Wartą Zawiercie - komentuje Karol Butryn, atakujący i najlepszy zawodnik tego jednostronnego spotkania.

Rzeszowianie od początku wrzucili wyższy bieg i dominowali. Kibice mieli dobrą zabawę, bo nasza drużyna grała skutecznie i efektownie w każdym elemencie powiększając przewagę. Dwa pierwsze sety wygrała błyskawicznie. Wicemistrz Niemiec był bezradny. W trzecim dała sobie trochę więcej luzu, ale w pełni kontrolowała to, co się dzieje na boisku. - Teraz pojedziemy do Krakowa zdobyć Puchar Polski. Wierzę, że możemy to zrobić - dodał zawodnik.

- Był to dobry trening, przetarcie przed krakowskim Final Four Tauron Pucharu Polski - komentowali zadowoleni fani.

- Bardzo dobrze weszliśmy w ten bardzo ważny dla nas mecz w kontekście dalszej walki w grupie i Final Four Pucharu Polski, utrzymywaliśmy poziom, co pokazuje wynik. Bardzo dobrze było zwyciężyć przed walką o puchar - podkreślał Klemen Cebulj. - We wszystkich elementach - na przyjęciu, ataku i bloku, obronie byliśmy bardzo solidni. Tak trzeba podchodzić i wygrywać mecze - kontynuował przyjmujący resoviaków. Wszyscy - w Rzeszowie, klubie, w szatni marzymy o zdobyciu pucharu. To zwycięstwo zadziała na nas pozytywnie - dodał przyjmujący.

W drugim meczu grupy D Warta Zawiercie wygrała w Lizbonie ze Sportingiem.

ASSECO RESOVIA - SVG LÜNEBURG 3:0 (25:14, 25:15, 25:19)

Resovia: Janusz 2, Butryn 19, Demyanenko 10, Poręba 6, Szalpuk 9, Cebulj 10, Zatorski (libero) oraz Louati 2, Vasina, Bucki 2, Nowak, Sapiński 1. Trener Massimo Botti.

SVG: Valima 1, Byam 5, Hove 4, Gruvaeus 2, Kunstmann 3,Champlin 10, Takahashi (libero) oraz Elsner (libero), Larsen 4, Enlund 3. Trener Stefan Hubner.

Sędziowali: Theodora Kyriopoulou (Grecja) i Blaz Markejl (Słowenia). **Widzów**: 3500.

MVP: Karol Butryn.

W drugim meczu grupy D: Sporting CP - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (22:25, 24:26, 20:25).

1. Warta Zawiercie	2	6	6:1
2. Asseco Resovia	2	3	4:3
3. SVG Lüneburg	2	3	3:4
4. Sporting CP	2	0	1:6

W następnym meczu (21.01; g.18): Asseco Resovia - Sporting CP.

©℗

Wisłoka tuż za podium, JKS bez punktów

Tomasz Strzębała
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wisłoka Dębica zajęła 4. miejsce w halowym turnieju piłkarskim Superbet Spodek Cup. Bez wygranej rywalizację w tych prestiżowych zawodach zakończył JKS Jarosław.**

Dębiczanie i jarosławianie mieli okazję zmierzyć się z ekipami ekstraklasy i 1. ligi. Nasze drużyny w wyniku losowania trafiły do grupy A, wraz z GKS-em Katowice i Wieczystą Kraków. W grupie B znalazły się Górnik Zabrze, Reprezentacja Polski Socca, Wiara Lecha i ROW 1964 Rybnik.

Turniej rozpoczął się od starcia Wisłoki z JKS-em. Po wyrównanej walce minimalnie lepsi byli trzecioligowcy, triumfując za sprawą Jarosława Czernysza, który w ostatnich sekundach huknął z woleja i zdobył decydującego gola. W kolejnych spotkaniach z udziałem naszych ekip też było sporo emocji. Wisłoka była blisko ogrania Wieczystej Kraków, ale ostatecznie musiała uznać wyższość 1-ligowca. Podopieczni trenera Bartosza Zołotara sprawili natomiast dużą niespodziankę ogrywając ekstraklasowy GKS Katowice i dzięki temu mogli stoczyć bój o 3. miejsce - przyszło im walczyć z ROW-em Rybnik. Dębiczanie dobrze zaczęli, wyszli na prowadzenie po golu Damiana Łanucha, ale później inicjatywę zdecydowanie przejęli rywale. Jarosławianie zaś przegrali z gospodarzami, a w swoim ostatnim meczu mocno postawili Wieczystej. Zespół trenera Valerija Sokolenki długo był na plusie, jednak w końcowych fragmentach dał sobie strzelić dwie bramki z rzędu i zakończył zawody bez zdobyczy punktowej. Kibice w Spodku, wśród których nie zabrakło licznych fanów Wisłoki i JKS-u zobaczyli też turniej pokazowy, w którym wystąpiły drużyny: Super Team, reprezentacja artystów polskich, reprezentacja gwiazd piłkarzy polskich, a także reprezentacja twórców internetowych. Turniej po rzutach karnych (w regulaminowym czasie gry był remis 2:2 – przyp. red.) z Wieczystą wygrała Reprezentacją Polski Socca.

Szczegółowe wyniki na nowiny24.pl. ©℗

eprasa.pl 71f7c06460